

EBIB Biuletyn EBIB, nr 3 (173)/2017,
Biblioteki naukowe: oczekiwania naukowców a oferta bibliotek
Sprawozdania

Bożena Bednarek-Michalska
Stowarzyszenie EBIB
bozena.michalska@ebib.pl

Bibliograficzne bazy danych: perspektywy i problemy rozwoju. Sprawozdanie z konferencji w Krakowie, 26-27 czerwca 2017 r.

Słowa kluczowe: bibliografie, bazy danych, czasopisma techniczne, BazTech

Cykliczna konferencja naukowa bibliotek technicznych, tym razem zorganizowana w Krakowie, rozpoczęła się miłym akcentem, bo podziękowaniami władz Politechniki Krakowskiej dla koordynatorów bazy BazTech – Lidii Derfert-Wolf (koordynator bazy w latach 1998-2006) i Doroty Buzdygan (koordynator bazy od 2006 r.). 20 lat temu rozpoczęto tworzenie bazy danych zawierającej opisy bibliograficzne artykułów z polskich czasopism technicznych. Obecnie BazTech rejestruje artykuły z 654 polskich czasopism z zakresu nauk technicznych, ścisłych i ochrony środowiska. Baza tworzona w ramach konsorcjum 23 bibliotek jest głównym źródłem informacji o polskiej literaturze technicznej.

Sesja I – Bibliograficzne bazy danych – wprowadzenie

Referenci pierwszej sesji ogólnej mieli za zadanie zastanowić się nad pytaniem o przyszłość bibliograficznych baz danych. Jan Kozłowski z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) w referacie zatytułowanym *Bibliografia – gatunek z przyszłością czy gatunek zagrożony?* przedstawił szeroki kontekst globalnych zmian w świecie, które mają wpływ na to, co dzieje się w nauce i informacji. Zwłaszcza zmiany w gospodarce cyfrowej, przekładające się na każdą dziedzinę życia powodują, że zmieniają się relacje społeczne, transfer wiedzy, infrastruktura oraz zaangażowanie ludzi. Z refleksji prelegenta wynikało, że nauka już stosuje nowe metody badawcze i narzędzia, które będą analizowały biliony informacji, hipotez i same pisały rozwiązania naukowe. To po co bibliografia? – pytał. Bibliografia nie niesie takiej jakości treści, która byłaby pożyteczna. Jej tworzenie oparte o sztywne standardy jest anachroniczne wobec eksperymentów Google’a z treścią. Muszę przyznać, że takie myślenie jest mi bliskie; myślę, że zmiany będą jeszcze bardziej spektakularne.

Jadwiga Sadowska, znana i zasłużona polska bibliografka, przyjechała do Krakowa z referatem zatytułowanym *Bibliografia dziedzinowa dzisiaj – jej rola i perspektywy*. Przedstawiła kilka cech bibliografii, które czynią ją potrzebną. Jej podejście wydawało mi się bardzo tradycyjne, czyli takie jakie dziś w większości prezentują polscy bibliografowie. Autorka stwierdziła, że bibliografia jest potrzebna dla naukowców, dla kraju (zapis dorobku, rola historyczno-dokumentacyjna) oraz do obsługi informacyjnej. Zdziwiło mnie stwierdzenie, że nie ma konkurencji dla bibliografii dziedzinowych. Czy tak samo myślą użytkownicy infor-

macji, nawet ci najbardziej wyrafinowani? Jednym z argumentów, jaki padł, było stwierdzenie, że bibliografie dziedzinowe dają pełny obraz dziedziny.

Henryk Hollender w wystąpieniu *Bibliografia dla nauki a nauka na krawędzi. Co robimy?* rozpoczął wystąpienie od wskazania kryzysu w publikowaniu, tandencie pojawiającej się w tym obszarze. Twierdził, że bibliotekarze eliminują tandetę z procesów katalogowania, co wydało mi się kuriozalne w przypadku bibliotek naukowych, które dostają egzemplarz obowiązkowy, nie słyszałam, żeby stosowano tu jakąś eliminację. Bibliotekarz np. z Biblioteki Narodowej (BN) czy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW) ma obowiązek katalogować wszystko, co do niego przychodzi, nie oceniać. Prelegent, jak sądzę, miał na myśli biblioteki naukowe dokonujące zakupów celowych. Istotą jego wystąpienia, jak zrozumiałam, było wskazanie bibliotekarzom, że tworząc bibliograficzne bazy danych, muszą być ostrożni w doborze zasobów. Nasze przyzwyczajenie traktowania nauki jako eksperckiej mija się z rzeczywistością, bo nauka służy teraz różnym społecznym wyzwaniom i potrzebom bieżącym. Rozwiązania naukowe mają szybko dać się wdrożyć. Dziś mówi się o nauce postnormalnej (nowy dla mnie termin), która ulega wpływom polityki i powoduje niepewność. Z nauką taką związane jest wysokie ryzyko, pilna potrzeba decyzji, niepewne fakty, nieuzgodnione wartości. Henryk Hollender widzi nadzieję dla bibliografii w uniezależnieniu się od obecnych ocen stosowanych w nauce. Cytowania są bowiem bałamutne, o czym bibliotekarze wiedzą. Należy wypracować nowe metody oceny publikacji i wartości ich odnotowania w bibliografiach. Przyznam, że taki kontekst dywagacji wydał mi się nowy i ciekawy. Warto na konferencjach bibliotekoznawczych częściej pochyłać się nad tym, czym jest współczesna nauka.

Dyskusja nie była długa, padły dwa komentarze, pytam dlaczego? Materia obca dla nas? Jeśli tak, to bardzo źle, Pracujemy dla środowiska naukowego i nauki, a tak mało o nich możemy powiedzieć. Warto zrobić całkiem osobną konferencję o nauce i jej nowych sposobach funkcjonowania, może wówczas uda się znaleźć odpowiedź na pytanie, czy warto tworzyć bazy bibliograficzne.

Sesja II – Krajowe bibliograficzne bazy danych – przegląd

Druga sesja składała się z krótkich dziesięciominutowych prezentacji baz dziedzinowych tworzonych w Polsce. Twórcy baz podkreślali wagę przemian, omawiali nowe funkcjonalności, np. możliwość dołączania do baz pełnych tekstów, modułów bibliometrycznych, użycia nowych formatów dostosowanych do nowych narzędzi oraz na potrzebę wprowadzania numerów DOI. Interesującym rozwiązaniem w niektórych bazach dziedzinowych jest włączanie do opisów umów z wydawcami (w odpowiedzi na sugestie użytkowników). Niektórym repozytoriom też bym to poleciła. Wiele instytucji odnosi sukces w staraniach o dofinansowanie swoich baz. Liczba użytkowników baz oscyluje od 50 do 100 tys. rocznie, a zawartość baz od 20 do 500 tys. rekordów. Dla niektórych bibliotekarzy bardzo istotna jest pogłębiona współpraca z wydawcami, która częściowo wynika z tego, że relacje wydawca-autor mają wpływ na to, czy i w jakiej formie pojawi się w bazie pełny tekst opublikowany wcześniej u konkretnego wydawcy.

Sesja II obejmowała następujące wystąpienia:

- Zofia Kasprzak, Mariusz Polarczyk, Krzysztof Gmerek: *Przyrodnicze i rolnicze zasoby nauki udostępniane cyfrowo w bazie AGRO*,
- Klaudia Grabowska: *BazHum w działaniu — badania użytkowników bazy czasopism*,
- Urszula Cieraszewska: *BazEkon — bogactwo wiedzy i możliwości*,
- Katarzyna Bikowska: *Marketing społecznościowy czy społeczności = promocja bibliograficznej bazy danych BazTech*,
- Inga B. Kuźma, Małgorzata Wilbik, Anna Deredas, Alicja Piotrowska: *Bibliografia Etnologii Polskiej (BEP) jako narzędzie pomocne w informacji naukowej i dydaktyce*,
- Dorota Wierzbicka-Próchniak, Danuta Szewczyk-Kłos: *Baza PEDAGOG — czy dziedzinowe bazy danych nadal są potrzebne użytkownikom informacji naukowej?*,
- Dorota Ubysz, Jacek Głębocki: *Polska Bibliografia Lekarska — perspektywy rozwoju*,
- Karolina Jaworska, Beata Koper, Tomasz Umerle, Piotr Wciślik: *Polska Bibliografia Literacka — nowe wyzwania*.

Sesja III — Bibliograficzne bazy danych — perspektywy

Tę nieco kontrowersyjną sesję, ku mojemu zadowoleniu, rozpoczął Emanuel Kulczycki z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM) wystąpieniem zatytułowanym *Rola baz danych w ocenie czasopism naukowych w Polsce — aktualne cele i wyzwania polityki naukowej*. Referent zastrzegł sobie, że występuje w roli naukowca, takiego który zna to środowisko, ale i pracuje w zespołach doradczych MNiSW, co łączy go z polityką naukową. Spojrzenie ministerstwa na polską naukę jest inne niż nasze — stwierdził. Decyduje o tym skala, z jaką mamy do czynienia w Polsce: 110 tys. naukowców i ponad 560 tys. publikacji zgłaszanych co kilka lat do oceny. Oceny dokonuje się po to, by przydzielić pieniądze uczelniom, inne powody są mniej ważne. Wykaz polskich czasopism na liście B jest wykazem patologicznym. Są tam czasopisma z wielką tradycją i całkiem nowe bez szerego dorobku. Metody tworzenia listy odbiegają dalece od tego, co można nazwać fachowym, profesjonalnym podejściem. Badania Emanuela Kulczyckiego, Anety Drabek i Ewy Rozkosz, przeprowadzone w ciągu ostatnich lat, pokazują, że czasopisma mają ogromne opóźnienia w wydawaniu numerów, a czasem nie ukazują się wcale. Natomiast polskie bazy dziedzinowe odnotowują wszystkie pojawiające się tytuły, dlatego też nie należy brać ich pod uwagę przy ocenie. Nie wszyscy bibliotekarze zgodzili się z tym podejściem, o czym można się było przekonać podczas późniejszej debaty. Prelegent podkreślił, że bibliotekarze muszą sobie zadać pytania: komu i do czego potrzebne są bazy, co i kogo bazy wspierają. Należy dostarczyć dowody przydatności baz — szczególnie politykom.

Kolejny prelegent, Marek Niezgódka z Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW (ICM UW), w swojej prezentacji *Perspektywy rozwoju modeli otwartej nauki w Polsce* — podobnie jak H. Hollender — odniósł się krytycznie do pewnych trendów w nauce współczesnej. Stwierdził, że nauka znajduje się w kryzysie powtarzalności wyników. Powodem tego jest systemowa „zamkniętość” nauki. Kontekst międzynarodowy pokazuje, że otwartość może zmienić tę sytuację. Zwrócił uwagę, że nowym impulsem dla nauki jest dokument *Amsterdam Call*, powstały w kwietniu 2016 r., podczas

prezydencji Holandii w UE, oraz inne postanowienia europejskich instytucji, szczególnie te wspierające modele open access, jak np. *Horizon 2020* – ramowy program UE w zakresie badań i innowacji czy *Plan działania dotyczący wprowadzania otwartego dostępu do publikacji naukowych* Rady Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów (EUA). Novum w polityce otwartości wśród organizacji zajmujących się nauką jest problematyka *text and data mining*, metody i narzędzia masowej eksploracji danych. W Polsce niewiele się o tym mówi i wie. Prelegent skomentował na koniec, że obecne MNiSW zmieniło podejście do otwartej nauki, brakuje spójności politycznej, pieniędzy na e-infrastrukturę i równowagi między zasobami krajowymi i międzynarodowymi. Zasoby mogą być trwałe i stabilne, jeśli będzie trwała polityka i finansowanie tych zasobów.

Nie mogę powiedzieć, że się z tym poglądem nie zgadzam, ale też uważam, że trwale można finansować coś, co jest uznane, sprawdzone i pożyteczne w świecie nauki, natomiast kolejne rewolucje w szkolnictwie wyższym nie sprzyjają stabilności, a tym bardziej profesjonalnej debacie. W ogóle tworzenie zasobów w Polsce nie jest finansowane sensownie, ale też przyczyna tkwi w braku planów i koordynacji całego tego procesu.

Panel dyskusyjny: "Gramy do jednej bramki?"

Założeniem popołudniowej debaty było skonfrontowanie przedstawicieli różnych grup interesariuszy bibliograficznych baz danych, którzy mieli wymienić poglądy na temat wspólnych celów, polityki naukowej państwa i dalszego rozwoju baz oraz innych systemów informacji naukowej, opartych na wzajemnej komunikacji i współpracy. Do debaty zaproszono ekspertów z MNiSW, ICM UW, Ośrodka Przetwarzania Informacji (OPI), Zespołu specjalistycznego do oceny czasopism naukowych oraz reprezentantów środowiska nauki, bibliotek i redakcji czasopism.

Rozpoczynając debatę moderatorki zapytały przedstawiciela MNiSW, co wiemy o obecnej polityce państwa w zakresie diskutowanym na konferencji. Jan Kozłowski stwierdził, że polityka państwa wyklaruje się pod koniec tego roku i wtedy może będą widoczne kierunki, w jakich będzie zmierzał rząd. Warto brać udział w toczących się debatach publicznych, by wzmocnić rozwiązania i obszary, które są ważne dla twórców baz danych. Bibliografia, jako zbiór opisów artykułów, może nie mieć przyszłości, bo są już nowe instrumenty nauki, które odnotowuje się jako bardzo ważne, np. informację o danych, projektach czy metodach badawczych. W polityce bibliotecznej zaś nie jest najlepiej, mamy dwa światy – świat królestwa Biblioteki Narodowej i świat republikański bibliotek naukowych, które się ze sobą nie łączą. Nie mogę odmówić urzędnikowi racji i przenikliwości. Bibliotekarze naukowcy doskonale wiedzą, jak gra się z Biblioteką Narodową.

Marek Niezgódka stwierdził, że polityka państwa powinna zmierzać w kierunku zbioru danych globalnych, nie lokalnych. Współdziałanie, interoperacyjność są przy takiej polityce istotne, bez nich tracimy wartość naszych danych.

Jolanta Przyłuska, reprezentująca zarówno środowisko bibliotekarskie, jak i naukowe, zauważyła, że naukowcy nie sięgają do lokalnej polskiej medycznej bazy danych, tylko do PubMed. Obecnie jesteśmy na etapie trzeciej rewolucji rozwoju informacji naukowej i na-

sze bazy należy do niej dostosować, wówczas będą przydatne.

Małgorzata Paszkowska z OPI, współtworząca Polską Bibliografię Naukową (PBN), powiedziała, że na etapie tworzenia tej bazy nie było współpracy z bibliometrami i ekspertami i w związku z tym informatycy nie mogli dobrze spełnić swoich zadań.

Moderująca panel Dorota Buzdygan poprosiła, by dyskutanci odnieśli się do finansowania baz danych, by wskazali, jakie fundusze można by, ich zdaniem, wykorzystać. Ale dyskutanci w zasadzie nie ustosunkowali się do tej kwestii. Miałam wrażenie, że każdy z dyskutantów zwrócił jedynie uwagę na to, co dla niego jest ważne w tym kontekście tematycznym. Zabrakło konkretnych informacji.

Emanuel Kulczycki stwierdził, że ludzie tworzący bazy danych są rozproszeni, a pomysły w stylu Infony czy Akademiki prowadzą donikąd. Z punktu widzenia naukowca najlepsze byłoby jedno miejsce, w którym jest informacja naukowa ze wszystkich dziedzin, a nie różne bazy. Czy nowe pomysły monopolizujące ten obszar się sprawdzą? Wydaje mi się, że tu dyskutant miał na myśli OMNIS i KRONIKĘ (najnowsze i nie do końca przygotowane dzieci BN i Ministerstwa Cyfryzacji), ponieważ potem wskazał na inny projekt centralizujący dane szkolnictwa wyższego POL-on. Padło także wiele uwag o wartości danych wprowadzanych do POL-indexu — centralnej bazy, która miała być polskim indeksem cytowań, czego niestety nie udało się osiągnąć.

Marek Niezgódka, reprezentujący ICM (odpowiedzialne na początku za POL-index), odniósł się do powyższego stwierdzenia mówiąc, że MNIŚW wycofuje się z ciągłego finansowania projektów i nie zapewnia trwałości ich dalszego rozwoju. Jeśli dalej tak pójdzie, to będziemy stale kręcić się w kółko – konkludował.

Emanuel Kulczycki wspomniał o projekcie Microsoft Academic jako nowym narzędziu do tworzenia baz danych w oparciu o sztuczną inteligencję. To pokazuje, że musimy myśleć o tym, co będzie za 20 lat, bo to może być właściwa droga dla nauki, którą kiedyś powinniśmy wybrać.

W zasadzie nie do końca byłam usatysfakcjonowana tą dyskusją, rozmyśla się, nie poszła w dobrym kierunku. Odpowiedź na zadane w debacie pytanie padła jedynie między wierzącymi – nie gramy do jednej bramki. Tylko co dalej?

Sesja IV – Rola baz w komunikacji naukowej

Sesja IV odbyła się 27 czerwca 2017 r. Rozpoczęła ją Aneta Drabek z Uniwersytetu Śląskiego (UŚ) wystąpieniem *Czasopisma Open Access w polskich bazach danych*. Autorka przedstawiła tworzoną wspólnie z Arkadiuszem Pulikowskim bazę ARIANTA (4000 tytułów czasopism), którą po ostatnich badaniach uzupełniono o informacje, czy i jak polskie czasopisma naukowe funkcjonują w modelu open access. A. Drabek odnotowała 708 tytułów, które spełniają podstawowe warunki otwartości i dostrzegła, że wydawcy mają coraz większą świadomość tego, czym jest model open access. Wielu z nich oznacza już swoje czasopisma czytelną ikoną wskazującą na licencje otwarte lub znakiem OA. W polskich dziedzinowych bazach danych jest 885 tytułów czasopism otwartych i ok 300 tys. otwartych artykułów. Najwięcej roczników jest z lat 2011–2016, ale tylko 117 tytułów zamieściło wszyst-

kie artykuły w wybranej bazie danych. Wydawnictwa nie zawsze mają na swoich stronach WWW informację, że ich czasopismo jest indeksowane w danej bazie, co według referentki jest błędem. Autorka wymieniła kilka zalet umieszczenia tytułu w bazie: łatwość wyszukiwania, stabilność, efekt tłumy, dostęp do kompletu informacji z poszczególnych tytułów w jednym miejscu, promocja dorobku. To co dla mnie było novum w tym referacie, to zmiana świadomości wydawców naukowych, to jest trend wcześniej przeze mnie nieobserwowany.

Interesującą prezentację pt. *Otwarte dane badawcze – kolejny krok do otwierania nauki* przygotowała Edyta Strzelczyk z Politechniki Warszawskiej (PW). Dowiedziałam się z niej kilku niezwykle cennych, nowych rzeczy. Wiemy już, że otwartość w nauce to coś więcej niż tylko otwarte publikacje. Wiemy też, czym są otwarte dane badawcze, ale jeszcze nie wiemy, że te fakty, liczby, obserwacje, metody muszą być wzmocnione dokumentacją i bardzo szczegółowymi metadanymi. Nie znamy też wszystkich uprzedzeń naukowców wobec upowszechniania danych i otwierania nauki. A boją się oni upowszechniać dane z wielu powodów: utraty autorstwa, uregulowań prawnych, utraty spójności danych, obniżenia jakości, obawy przed błędami i innych. Autorka ciekawie opisała także atrybuty otwartych danych, które powinny być: odtwarzalne, zrozumiałe, dostępne, interoperacyjne, zaufane. Politechnika Warszawska na swój użytek przeprowadziła badania na temat zainteresowania i popytu na dane. Zainteresowanie danymi badawczymi na Politechnice Warszawskiej było duże. Badania wykazały także, że większość instytucji przechowuje dane na swoich serwerach i ich nie pokazuje, co nie jest zaskakujące wzięwszy pod uwagę, omawiany w pierwszym dniu konferencji, problem swoistej hermetyczności nauki.

Małgorzata Rychlik przyjechała na konferencję z Uniwersytetu Adama Mickiewicza (UAM) z prezentacją pt. *Upowszechnianie dorobku naukowego w repozytoriach i bazach danych – działania komplementarne czy konkurencyjne?* Autorka przedstawiła mechanizmy wzmocnienia widoczności zasobów naukowych w sieci, bez względu na formę, jaką przyjmują. Zasób, według niej, powinien być widoczny w spisach, listach, bazach czy na platformach naukowych, co wymaga dostosowania się do narzędzi przeszukujących sieć (crawlers, roboty). Czasem pliki trzeba przygotować, żeby spełnić wymogi niektórych robotów. Ważnym jest, żeby mieć protokół przesyłania, udostępniania danych, np. OAI PMH. Istotnym elementem systemu są statystyki, bo one pokazują ruch w danej bazie czy repozytorium. Prelegentka podkreślała, że cytowania publikacji zamieszczonych w repozytoriach trudniej obserwować niż cytowania z czasopism, bo nie zawsze w opisie jest wskazanie na repozytorium. Ale w bazie Scopus czy w Google Scholar można je zaobserwować. Niektóre bazy dodają wtyczkę *Altmetrics*, która pokazuje popularność tekstów w mediach społecznościowych naukowców. Są to wskaźniki, które najszybciej pokazują wpływ tekstu na innych. W konkluzji pojawiła się optymistyczna refleksja o komplementarności repozytoriów instytucjonalnych wobec dziedzinowych baz danych.

Michał Kozak z Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (PCSS) w imieniu swoich koleżanek i kolegów: Marzeny Błaszczyńskiej, Cezarego Mazurka, Marcina Szymczaka i Marcina Werli, przedstawił *System SINUS – otwarte narzędzie do budowy bibliograficznych baz danych*. Jest to system informacji naukowej (tak go nazwano), który ma wspomagać badania oraz wspierać tworzenie bibliografii publikacji pracowników i gromad-

zenie danych na Politechnice Poznańskiej. Ma także za zadanie eksportować do POL-onu dane do parametryzacji uczelni oraz generować dane do sprawozdań naukowych. Do systemu można także dodawać pełne teksty. Oprogramowanie systemu zostało tak napisane, żeby wprowadzane dane były widoczne wśród wyników wyszukiwania w Google. System jest udostępniany na licencji open source. Na pytanie, czy system ewoluuje w kierunku rozwiązań charakterystycznych dla Current Research Information System (CRIS), padła odpowiedź twierdząca. Będzie to zatem kolejny w Polsce system obsługujący badania na uczelni w szerokim kontekście. Interesujące jest to, który z nich się sprawdzi? W każdym razie sugeruję bibliotekarzom, by się takimi systemami zainteresowali, bo są one potrzebne naszym uczelniom i systemowi szkolnictwa. Może i nowe zadania dla bibliotekarzy się przy nim wyklują?

Sesja V – Czasopisma naukowe w Polsce – praktyki i standardy wydawnicze

Ostatnia sesja uzupełniała rozważania o bibliograficznych bazach danych, ponieważ omawiano w niej jakość polskich czasopism naukowych i ich widoczność w sieci, co nie pozostaje bez wpływu na jakość i zawartość baz bibliograficznych. Zapoczątkowała tę refleksję Małgorzata Kowalska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (UMK) wystąpieniem pt. *Platformy czasopism naukowych a bibliograficzne bazy danych: obszary przenikania, narzędzia, usługi*. Autorka porównała ze sobą bazy danych indeksujące czasopisma i platformy czasopism. Bazy danych indeksują czasopisma już od dawna (w Polsce od lat 90.), duże platformy czasopism natomiast powstawały później, a uczelniane platformy w Polsce otwierane są dopiero od bardzo niedawna. Małgorzata Kowalska przeprowadziła badania w tym zakresie, które pokazały, że przeszukiwanie zawartości czasopism jest najłatwiejsze w bazach danych, bo tam jest wiele opcji wyszukiwania, na drugim miejscu są nowoczesne platformy czasopism, natomiast platformy uczelniane prezentują się skromnie w tej kategorii. Redaktorzy czasopism deklarują, że przesyłają swoje dane do menedżerów bibliografii i do baz indeksujących, ale badania pokazują, że nie jest to takie oczywiste. Bazy danych mają dodatkowe funkcjonalności, inne niż platformy czasopism, mają także mniej wersji językowych. Bazy danych rejestrują dorobek, a platformy raczej kładą nacisk na promocję. Więcej informacji o różnicach będzie można przeczytać w materiałach pokonferencyjnych.

Wystąpienie Pani Danuty Szyszki miało temat: *Budowanie i wdrażanie strategii rozwoju czasopisma naukowego „Mining Science”*. Referentka jest redaktorem tego czasopisma naukowego i przedstawiła na konferencji metody pracy redakcyjnej. Mówiła o tym, że czasopismo jest finansowane przez wydział i działa w formule open access, że ewoluowało od tradycyjnego do elektronicznego, od polskojęzycznego do anglojęzycznego, od lokalnego składu rady naukowej po międzynarodową. Zmieniły się także procesy recenzowania. Według mnie, wszystkie te zmiany wskazują na to, że jednak ankieta czasopism MNiSW, cokolwiek by o niej mówić, odegrała bardzo ważną rolę w rozwoju czasopism. Żeby uzyskać wysoką punktację, trzeba było dokonać wielu zmian wydawniczych. Czasopismo jest indeksowane przez kilka ważnych baz danych (WoS, Scopus, Compendex, DOAJ, Baz-Tech), co też świadczy o jego jakości i poprawia widoczność.

Ciekawą tematykę poruszyła Ewa Rozkosz w swoim referacie *Wykorzystanie diagramów COPE (Committee of Publication Ethics) w zasadach etyki publikacyjnej czasopisma naukowego*. W świecie nauki pojawia się bardzo dużo takich artykułów, które są plagiatami lub falsyfikatami i zdarza się wydawcom, że muszą je wycofywać ze swoich platform publikacyjnych czy ze sprzedaży. Ewa Rozkosz prowadzi badania na temat etyki i polityki redakcyjnej polskich czasopism naukowych, która – jak się okazuje – jest w wielu wypadkach umowna i zależy od wydawcy. Niektórzy wydawcy (niestety, nie wszyscy) wdrażają procedury i zasady międzynarodowe, stosowane przez poważne wydawnictwa naukowe. Czy wydawcy wiedzą, że etycznie powinni postępować nie tylko autorzy, ale też recenzenci, redaktorzy i wydawcy? Dla każdego z nich są odrębne wskazania. Przykładowymi wskazaniem dla redaktora są np. przeciwdziałanie konfliktowi interesów, zapewnienie prawidłowego przebiegu recenzowania, wykrywanie nierzetelności itp. Autorka wskazała na prace *Committee of Publication Ethics*, który rekomenduje wytyczne i procedury etyczne dla redakcji czasopism naukowych. Komitet wypracowuje także narzędzia, które pomagają podjąć i wdrożyć decyzje w konkretnych wypadkach – są to diagramy decyzyjne COPE. Przykładowy diagram pokazuje, jakie kroki musi podjąć redaktor czy wydawca, kiedy podejrzewa plagiat. Wystąpienie to miało bardzo interesujący aspekt, pokazało metodę pracy redaktorskiej w zakresie stosowania zasad etyki, o których niby coś wiemy, ale tak naprawdę nie umiemy sobie z problemem radzić.

Ostatnią prezentację przedstawiła Natalia Pamuła-Cieślak z UMK. Autorka miała pecha, ponieważ w trakcie jej wystąpienia zawiodła energetyka. Pozbawieni prądu, podziwialiśmy determinację prelegentki, żeby jej wystąpienie zatytułowane *Polskie czasopisma otwarte w Directory of Open Access Journals – aplikowanie, indeksowanie i dobre praktyki* miało atrakcyjny charakter i było dobrze przyswojone przez uczestników. Prezenterka jest redaktorką-wolontariuszką *Directory of Open Access Journals* (DOAJ). Opowiadała o swojej pracy dla tego ważnego źródła informacji, poinformowała nas, że 28% polskich czasopism zgłaszanych do bazy jest odrzucanych, ponieważ nie spełniają one kryteriów otwartości przyjętych w DOAJ. W roku 2016 r. zmieniły się zasady włączania czasopism do bazy, są teraz bardziej restrykcyjne. Zarządowi DOAJ bardzo zależy na tym, by utrzymać wysoką naukową jakość rejestru. Jedną z istotnych zasad jest otwartość, ma ona być jasno zdefiniowana na stronach WWW czasopisma jako polityka open access i zawierać jak najwięcej informacji, które wskazują, jaki jest poziom tego otwarcia. Polityka DOAJ nie akceptuje nawet logowania do stron czasopisma, a każda bariera jest źle oceniana. Czasopismo musi mieć nie tylko swoją stronę WWW, ale też być dobrze archiwizowane, musi mieć numery DOI, a swoją politykę zgłosić do Sherpa/Romeo. Wiele zmieniło się w DOAJ od czasu powstania rejestru, ale wszystko wskazuje na to, że zmiany idą w dobrym kierunku. Teraz rozumiem, czemu nagle z DOAJ ubyło tyle tytułów. Spostrzegłam to jakiś czas temu.

Dyskusja podsumowująca kolejny dzień obrad i zakończenie konferencji nie było imponujące, bo dyskutantów zabrakło, ale taka jest chyba natura bibliotekarzy, że nie należą do najbardziej rozdyskutowanej społeczności naukowej. Konkluzja profesor Jadwigi Woźniak-Kasparek była mądra i wyważona, pokazywała za i przeciw.

Konferencja miała bardzo wielu sponsorów, co jest ważne, bo dzięki wsparciu dobrych firm bibliotekarze zyskują nową merytoryczną wiedzę, kontakty, a także dodatkowe fundusze

pozwalające na zaproszenie gości i podnoszenie jakości konferencji. Podsumowując, konferencja dobra, może za mało w niej informacji o trendach w nauce i odpowiedzi na pytanie o perspektywy baz danych, a za dużo zadowolenia z siebie, ale optymizm w życiu jest istotny, szczególnie, jeśli przyjdzie nam patrzeć do przodu i planować przyszłość. Zdjęcia z konferencji są dostępne pod adresem: <https://konferencja.biblos.pk.edu.pl/gallery>, natomiast materiały konferencyjne ukażą się wkrótce w EBIB-ie.

*Pisane na konferencji a poprawiane w pociągu relacji Kraków-Toruń
dnia 27 czerwca 2017 r.*

Dodatkowa informacja od redakcji
20-lecie BazTech – Sesja Jubileuszowa

W 2017 r. mija 20 lat od podjęcia inicjatywy i opracowania koncepcji utworzenia bazy BazTech. Z tej okazji Politechnika Krakowska (PK) – koordynator Konsorcjum BazTech, zorganizowała w dniu 25 czerwca br. w Krakowie Sesję Jubileuszową *20-lecie BazTech*, połączoną z okolicznościowym spotkaniem towarzyskim. Na spotkanie jubileuszowe zaproszono osoby, które czynnie brały udział w tworzeniu bazy lub jako jej przyjaciele swoimi pomysłami oraz działaniami wspierali jej rozwój, w szczególności obecnych oraz w przeszłości pełniących funkcję pełnomocników instytucji, tworzących Konsorcjum BazTech. Koordynatora Konsorcjum reprezentowali J.M Rektor Politechniki Krakowskiej prof. dr hab. inż. Jan Kazior, Dyrektor Biblioteki PK mgr Marek M. Górski oraz Pełnomocnik PK w konsorcjum mgr Dorota Buzdygan.

W sesji wystąpienia zaprezentowały: Dorota Buzdygan, która przedstawiła aktualny stan konsorcjum i bazy, fakty i liczby z 20-lecia współpracy bibliotekarzy, rozwoju i przeobrażania się bazy oraz Lidia Derfert-Wolf – pełnomocnik pierwszego koordynatora Porozumienia BazTech, która przypominała znaczące wydarzenia, kroki milowe i ciekawostki 20-lecia bazy BazTech. Rektor PK dziękował wszystkim twórcom bazy, gratulował satysfakcjonującej współpracy i życzył kolejnych pięknych jubileuszy.

Warto podkreślić, że Rada Konsorcjum liczy obecnie 23 pełnomocników, a w sesji uczestniczyły 44 osoby, zatem ponad 20 osób biorących udział w sesji to byli współpracownicy i przyjaciele BazTech. Ich przybycie potwierdza dobrą atmosferę współpracy w środowisku twórców bazy. Spotkanie jubileuszowe wielu osobom przypomniało, że współuczestniczyły w ważnym ogólnopolskim projekcie, natomiast obecnym twórcom bazy dodało zachęty do dalszej współpracy.

Nadesłała Dorota Buzdygan, Biblioteka PK